

Krytyk upolitycznienia sądów w Polsce szefem TK w Niemczech

20 maja 2020

Stephan Harbarth był czynnym niemieckim politykiem, posłem do Bundestagu i wiceprzewodniczącym klubu poselskiego CDU/CSU, kiedy w listopadzie 2018 r. stosunkiem głosów 452 do 166 został wybrany przez niemieckich parlamentarzystów na wiceprezesa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (odpowiednika polskiego Trybunału Konstytucyjnego). Zgodnie z niemiecką tradycją wiceprezes staje się prezesem Trybunału, gdy kadencja urzędującego prezesa dobiega końca. Właśnie taka sytuacja będzie miała miejsce w tym roku. Nie oceniam. Nie krytykuję, lecz podaję jako przykład.

Kilkanaście dni temu niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny (który jest odpowiednikiem polskiego Trybunału Konstytucyjnego) uznał jeden z wyroków TSUE – który w istocie był sprzeczny z „linią” prezentowaną przez członków niemieckiego Trybunału – za „absolutnie nie podlegający wykonaniu w Niemczech”.

Niedługo później na łamach „Deutsche Welle”, czyli organu mediano-prasowego prezentującego niemiecki punkt widzenia, pojawił się tekst, w którym wprost zadano pytanie: „Co zrobić, gdy Polska albo Węgry nadużyją niemieckiego przykładu, by przeciwstawić się orzeczeniom TSUE?”.

Wspomniane pytanie może być uznane za równie kontrowersyjne, co wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego podważający orzeczenie TSUE. Oto bowiem organ prasowy niemieckiego rządu pośrednio przyznaje, że to, co możliwe jest w niemieckim systemie sądowym, niekoniecznie może mieć miejsce na gruncie polskiego systemu.

W kontekście powyższego warto wspomnieć, że członkiem niemieckiego sądu konstytucyjnego jest Stephan Harbarth. Jeszcze do niedawna był on czynnym politykiem, posłem do Bundestagu i wiceprzewodniczącym klubu poselskiego CDU/CSU. Politykiem przestał być w chwili wyboru na członka Federalnego Trybunału Konstytucyjnego przez swoich kolegów parlamentarzystów w listopadzie 2018 roku. W tym roku prawdopodobnie zostanie on prezesem wspomnianego Trybunału.

Nie czuję się na siłach, aby w sposób jednoznaczny wypowiedzieć się na temat niemieckiego modelu. Podaję go raczej jako przykład do dyskusji. Oczywiście diabeł może tkwić w szczegółach. Nie wykluczam, że Stephan Harbarth – jako polityk – był mniej ordynarny i kontrowersyjny, aniżeli Krystyna Pawłowicz czy Stanisław Piotrowicz. Mechanizm ich powoływania jest jednak podobny, co sprawia, że zarzuty niemieckich polityków (a później sędziów) dotyczące „upolitycznienia” polskiego TK lub Sądu Najwyższego stają się, jakby mniej doniosłe.

Na podstawie: DW.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl